

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych
poczt
Rocznie 4 rub. Rocznie 6 rub.
Półrocznie 2 rub. Półrocznie 3 rub.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rub. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.

Za odnośnienie do domu:
rocznie 1 rub. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
rocznie 12 rub. — półrocznie 6 rub.
kwartalnie 3 rub. — miesięcznie 1 rub.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia dla „Dziennika Wileńskiego” przyjmują w Wilnie wszystkie księgarnie i biura anonsowe; w Warszawie księgarnia J. Ossowskiego i księgarnia J. Zawadzkiego (właśc. K. Rutki); w Grodnie księgarnia Kozłowskiego; w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, Towarzystwo Spożywcze „Swisłocz” i Skład materiałów piśmiennych „Nauka”; w Białymstoku księgarnia Kaufmana; w Słonimie „Księgarnia Polska”; w Smorgoniu M. Gordon; w Poniewieżu S. Szoche; w Tauragach St. Sutkiewicz; w Suwałkach S. Lewinowski; w Libawie Dom handlowy J. Jacuński; w Kijowie księgarnia L. Idzikowski; w Żytomierzu Księgarnia K. Ryfferta; w Charkowie Księgarnia Polska H. Sikorskiej; w Warszawie Biuro ogłoszeń G. Ungla ulica Wierzbowa 8 i Al. Jerolimskie 78; w Petersburgu Księgarnia Polska, ul. Jekaterińska 2; w Moskwie księgarnia polska Leona Pietkiewicza i Biuro ogłoszeń L. Metzl & Co. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Teatr Miejski. Teatr Polski. Teatr Miejski.

Dziś, w środę dnia 21 lutego r. b.

benefis p. Juljana Dobrzańskiego.

„DRAMAT KALINY”

komedia w 3-ach aktach Z. Kławeckiego.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. A. SZUMANA.

Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach. Początek o godz. 10 wieczorem. 546-12

Dzierżawy majątku

Niedaleko Wilna poszukuje fachowy rolnik. Racjonalne prowadzenie gospodarstwa i podniesienie majątku zapewnione.

Opis majątku i warunki proszę podać listownie pod adresem Administracji „Dziennika Wileńskiego” dla J. Korwina. Do bliźszego omówienia stawie się osobiście, po porozumieniu się. 3-576-3

Z Petersburga.

3 marca (18 lutego).

Co do trwałości Dumy — położenie, jak się wyjaśnia, jest takie. Lewica zrywać Dumy nie ma zamiaru. Pokisiny nie stracili wiary — powiada — iż przewrót może być dokonany czysto rewolucyjną drogą, bojkotowali parlament. Dziś, gdy bieg wypadków przekonał nas, że ominąć arenę wstępnej walki w parlamencie niepodobna, nie po to opuszczamy tę arenę, by ją, nie wyzyskawszy, stracić. Tak więc z tej strony na razie żadnych wyzywających kroków nie będzie. Co do prawicy, to chociaż ona w gruncie rzeczy wchodzi do parlamentu z wytkniętym celem, by go zburzyć — to jednak sądzi, że wyjawisz parę jednostek — składa się z biernej masy, która zasmakuje w swej nowej roli i nie będzie kwapiła się pozbawiać się wygodnych mandatów deputackich. To jest wszystko, co przemałowało za trwałością Dumy. Dalej już następują bardzo poważne zastrzeżenia. Przedewszystkiem większość parlamentarna niewątpliwie popieści unieważnić wybory z kilku gubernji, z tych właśnie, gdzie zwyciężyła skrajna prawica, — która tym sposobem byłaby najzupełniej osłabiona. Np. prawie pewnem jest unieważnienie wyboru p. Kruszwana. Nie ustąpi on bez wywołania zacieklej walki. Dalej. Prawica, czując się w mniejszości, nie ma zamiaru uleść losowi i biernie spoglądać na gospodarkę większości. Niewątpliwie uciekną się do dróg nieparlamentarnych, by czynić nacisk na rząd i kierować faktyczną polityką wewnętrzną. Nie to trudnego, bo i dziś jest z nią solidarna. I wytworzy się w Dumie położenie arcydziwniejsze i w najwyższym stopniu drażniące, które można by streścić w słowach: większość proponuje, a mniejszość dysponuje.

Trudno przypuszczać, że lewica w tem położeniu długo zachować potrafi panowanie nad sobą. Jakkolwiek dla i dla prawicy i dla lewicy parlament jest tylko przykrywką dla roboty wcale nie parlamentarnej. Na gruncie tej ostatniej stoją

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.

Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.

Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.

Ogłoszenia na 1-ej stronie, za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 50 kop.

Nadesłane za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 1 rub.

Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.

ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Teatr Miejski. Teatr Polski. Teatr Miejski.

Dziś, w środę dnia 21 lutego r. b.

benefis p. Juljana Dobrzańskiego.

„DRAMAT KALINY”

komedia w 3-ach aktach Z. Kławeckiego.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. A. SZUMANA.

Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach. Początek o godz. 10 wieczorem. 546-12

Dzierżawy majątku

Niedaleko Wilna poszukuje fachowy rolnik. Racjonalne prowadzenie gospodarstwa i podniesienie majątku zapewnione.

Opis majątku i warunki proszę podać listownie pod adresem Administracji „Dziennika Wileńskiego” dla J. Korwina. Do bliźszego omówienia stawie się osobiście, po porozumieniu się. 3-576-3

Z Petersburga.

3 marca (18 lutego).

Co do trwałości Dumy — położenie, jak się wyjaśnia, jest takie. Lewica zrywać Dumy nie ma zamiaru. Pokisiny nie stracili wiary — powiada — iż przewrót może być dokonany czysto rewolucyjną drogą, bojkotowali parlament. Dziś, gdy bieg wypadków przekonał nas, że ominąć arenę wstępnej walki w parlamencie niepodobna, nie po to opuszczamy tę arenę, by ją, nie wyzyskawszy, stracić. Tak więc z tej strony na razie żadnych wyzywających kroków nie będzie. Co do prawicy, to chociaż ona w gruncie rzeczy wchodzi do parlamentu z wytkniętym celem, by go zburzyć — to jednak sądzi, że wyjawisz parę jednostek — składa się z biernej masy, która zasmakuje w swej nowej roli i nie będzie kwapiła się pozbawiać się wygodnych mandatów deputackich. To jest wszystko, co przemałowało za trwałością Dumy. Dalej już następują bardzo poważne zastrzeżenia. Przedewszystkiem większość parlamentarna niewątpliwie popieści unieważnić wybory z kilku gubernji, z tych właśnie, gdzie zwyciężyła skrajna prawica, — która tym sposobem byłaby najzupełniej osłabiona. Np. prawie pewnem jest unieważnienie wyboru p. Kruszwana. Nie ustąpi on bez wywołania zacieklej walki. Dalej. Prawica, czując się w mniejszości, nie ma zamiaru uleść losowi i biernie spoglądać na gospodarkę większości. Niewątpliwie uciekną się do dróg nieparlamentarnych, by czynić nacisk na rząd i kierować faktyczną polityką wewnętrzną. Nie to trudnego, bo i dziś jest z nią solidarna. I wytworzy się w Dumie położenie arcydziwniejsze i w najwyższym stopniu drażniące, które można by streścić w słowach: większość proponuje, a mniejszość dysponuje.

Trudno przypuszczać, że lewica w tem położeniu długo zachować potrafi panowanie nad sobą. Jakkolwiek dla i dla prawicy i dla lewicy parlament jest tylko przykrywką dla roboty wcale nie parlamentarnej. Na gruncie tej ostatniej stoją

grunt do rewolucjonizowania inteligencji. Wogóle życie obecne rosyjskie wszelki *modus vivendi* z rządami biurokratycznymi wyklucza i żadna próba pojednawcza w tym kierunku nie zda się na nic. A że rząd w stosunku do drugiej Dumy nie pójdzie dalej prób takich, które pozwoliłyby zachować hegemonję biurokracji, więc moim zdaniem — wszystko to jeszcze bardziej zagmatwa położenie i zwiększy rozprężenie ogólne.

Że jednak samo istnienie Dumy, jej głos wolny, szeroko a głośno rozlegający się, podkopywać będzie powagę biurokracji i jej wynarodowiającą i centralistyczną politykę wewnętrzną, więc dla nas, Polaków, istnienie to jest pożądane, choćby narazie nie realnego nam nie dało. Tem zaszczytniej, tem wydatniej ujawni się nasza kulturalność i żywotność, jeżeli na tle ogólnego rozprężenia stanowiąc będziemy niezachwiany i niezwalczony element ludu i spójności narodowej.

Z ostatnich wiadomości. B. minister handlu, obecnie redaktor „Słowa” p. Fiodorow mocno propagował wytworzenie konstytucyjnego centrum. P. F. jest narazie przeciwno autonomji, ale podobno szczerym zwolennikiem równouprawnienia narodowościowego. Oż centrum już się tworzy i wstępują doń postawie „iście rosyjscy” z naszych gubernji. Nie ulega wątpliwości, że centrum z tych posłów złożone, nie będzie szczerze konstytucyjnym i będzie wrogiem równouprawnienia. Będzie poprostu nową odmianą związku 17 października. Można z góry nieomylnie przepowiedzieć, że „iście rosyjscy” postawie z Litwy i Rusi dyskredytują i sprowadzą do zera plan być może w dobrej myśli poczęty (tego nie przesadzam) p. Fiodorowa. Pierwszym krokiem centrum konstytucyjnego — o ile nie chce być faryzeuszowskim — winno być zainicjowanie i przeprowadzenie równouprawnienia narodowościowego. To właśnie i nie innego musi być pierwszą podwalinową cegłą ustroju konstytucyjnego w Rosji. Zaiste — trzeba podziwiać tępość umysłową reakcjonistów, którzy uparcie przypuszczają, że za czyn wystarczyć może słowo. Zdyskredytowali hasło „porządku prawnego” (ta czcigodna, jaskrawo rusyfikatorska partja ma również w programie równouprawnienie narodowości, z wyjątkiem Żydów), potem hasło manifestu 17 paźdz., teraz zabierają się dyskredytować wcale nie zbyt dobre hasło „centrum konstytucyjnego” w Dumie. W rezultacie na tle prawicy nie się wybić na wierzch nie może ponad Kruszwanów i Puryszkiewiczów. I zupełnie naturalnie, że ci dominują, bo mają przynajmniej za sobą niepoślednią zaletę — szczerzość.

W pierwszym rzędzie pierwszy dwa kręśla skrajnej prawicy zajmą biskupi prawosławni Platon z Kijowa i Eulogiusz z Rusi Czemelskiej.

Kłeska wyborcza w Mińsku.*

6 lutego na zebraniu gubernjalnem wyborczym w Mińsku jak wiadomo przeszli absolutną większością głosów wszyscy kandydaci „ludzi iście rosyjskich” w liczbie 9. Naj-

przód z kurji włościańskiej został wybrany Mielnik, włościanin z miasteczka Łojów pow. rzeczyckiego. Dalej, na wyborach ogólnych byli wybrani włościanie: 1) Szymański, z pow. mińskiego, ukończył szkołę ludową; 2) Remieńczyk, starszyzna z pow. bobrujskiego, piśmienny; 3) Gawrylczyk, z pow. borysowskiego, ukończył szkołę ludową; 4) Kraskowski, z pow. nowogrodzkiego, piśmienny. Wszyscy wymienieni włościanie prawosławni, z przekonań prawi bezpartyjni, według zaś klasyfikacji „Mińskiego Słowa” — członkowie związku rosyjskiego kresowego. Dalej został wybrany członek tegoż związku pop z miasteczka Petrykowskiego pow. mozyrskiego, Jakubowicz. Następnie trzech paździenikowców: Grudziński, pisarz włościański z pow. bobrujskiego; Łaszkarow, pułkownik dymisjonowany z Petersburga; właściciel ziemski pow. bobrujskiego i Iwaszczenko, radca tajny, członek Rady Banku Państwa w Petersburgu, właściciel ziemski pow. pińskiego.

Tak fatalny wynik wyborów bezpośrednio został spowodowany sformowaniem się w przeddzień wyborów grupy prawych wyborców — Rosjan w ilości 70 osób, podczas kiedy Polacy łącząc się w sprzymierzoną z nimi Rosjanami i Żydami stanowili tylko 57 osób. Oprócz tego był jeden wyborca miejski i 2-ch z kurji robotniczej bez określonych dyktów. To też nie dziwnego, że wyborcy iście-rosyjscy otrzymali absolutną większość głosów, kandydaci zaś polsko-rosyjscy: ks. Drucki-Lubecki, Józef Świecicki, Jerzy Bułhak, Kirjakow i Kołodziejew, a także Żyd Kacnelson mieli tylko od 59 do 62 głosów. Wyborca z kurji robotniczej Mylnikow otrzymał 66 głosów, t. j. o 1 głos mniej od piasarza Grudzińskiego.

Wobec tak wielkiej klęski ciekawym byłoby wyjaśnienie jej przyczyn chociaż takie wyjaśnienie obecnie jeszcze jest dość trudnem do skutecznego. Mają pewną rację ci, co mówią o niedość silnie poprowadzonej agitacji ze strony ziemian, wobec szalonej energii ujawnionej przez popów i inne żywioły iście rosyjskie. Z drugiej strony, w wielu miejscowościach, jak np. w powiatach borysowskim i szczególnie w ihumeńskim, akcja przedwyborcza była pozbawiona jednolitości i solidarności. Gdy np. jeden w myśl uchwał Komitetów powiatowych agitowali, by szlachta drobno-cenzurowa nie zjawiała się na wybory tam, gdzie była oczywistą przewaga przeciwników, inni na swoją rękę prowadzili za sobą szlachtę i w ten sposób tylko przysparzali pewną ilość prawyborców przeciwnikom. W skutek tego w pow. ihumeńskim ponieśliśmy prawdopodobnie porażkę, gdyby nie kilkanaście głosów polskich dzierżawców, administratorów i t. p., które w ostatniej chwili na skutek depezy zostały wpisane na listę wyborczą.

Nareszcie do najpoważniejszych zarzutów można odnieść niedość demokratyczny program, opracowany przez komisję gubernjalną ziemiańską i zamałe uwzględnienie zasad demokratycznych podczas samych wyborów, gdyż w wielu powiatach byli wybrani nie ludzie najodpowiedniejsi pod każdym względem, lecz najwięksi właściciele ziemscy i rolniarzy posiadający majątki ziemskie — był bodaj jedynym kryterjum przy ocenie kandydatów. Oczywiście, że tacy wyborcy nie mogli wzbudzić wielkiego zaufania u włościan. Tymczasem grunt do porozumienia z tymi ostatnimi jakoby był, przy-

najmniej z niektórymi z nich. Opowiadają, że gdy kilku z takich włościan — wyborców zjawilo się u jednego obywatela — wyborcy, ten najprzód nie chciał z nimi gadać, potem zaś, gdy się dowiedział kim oni są, miał powiedzieć: „Ano do brze, jeśli jesteście wyborcami, to idźcie wybierać”. Innemu obywatelowi, jadącemu do Mińska czwórką koni, gdy spotkał po drodze idących włościan-wyborców, ani nawet do głowy nie przyszło zaproponować im podjechać. Podobne traktowanie zgóry oczywiście nie mogło składować na naszą stronę tych ludzi i posli oni do tych, którzy ich przyjechali z otwartymi rękami — do tak zwanego „archierejskiego domu”.

Do tego „domu” w asystencji popów i iście rosyjskich agitatorów najprzód przywieźli włościan z pow. mozyrskiego, rzeczyckiego i pińskiego. Włościanie z innych powiatów po przyjeździe do Mińska od razu jakoby otrzymywali od policji wezwanie do „naczelstwa” i ostatecznie również dostawali się do tegoż domu, gdzie ich hojnie karmiono i pojono. Setki rubli wydano na samą wódkę. Świadkowie naoczni opowiadają, że na parę dni przed wyborami widzieli tam włościan leżących bez czucia z nadużytkiem wódki.

Że włościanie byli tam zobowiązani przysięga do głosowania za wskazanymi z góry osobami i absolutnie steroryzowani, widać z dalszego przebiegu wyborów.

Arcybiskupem w przeprowadzeniu wyborów według naprzed obmyślnego planu okazał się wymieniony powyżej w liczbie obranych posłów urzędnik Iwaszczenko. Jest to wyga, świetnie władający techniką wyborczą, co już wykazał przy przeprowadzeniu wyborów w pow. pińskim. Obecnie z jego inicjatywy pisarz Grudziński zażądał postawienia tylko jednej urny wyborczej, za którą miał stać balotowany kandydat, by w ten sposób sprawdzić, czy wszyscy sprzymierzeni włościanie głosują jednomyślnie. Pomimo protestu ze strony wielu obecnych, to żądanie zostało uwzględnione.

Gdy już było widocznem, że sprawa nasza została przegrana, ziemianie w celu rozbicia solidarności włościan postanowili postawić kilka włościańskich kandydatów, sympatycznych im od owych w duchu iście rosyjskim. Ci z początku nie opowiadali przeciwko wystawieniu swoich kandydatów i nawet najwidoczniej niektórzy z nich bardzo chcieli być wybranymi, lecz gdy przychodziło już do głosowania na nich i gdy przewodniczący zapytywał ich w ten charakterystyczny sposób: „Może wy taki to rzekacie się swojej kandydatury?” ci po długim wahaniu się, najoczywistiej wbrew woli, powodowani jedynie jakąś presją zewnętrzną, odpowiadali: „rzekamy się”. Potem niektórzy z nich przyznawali się, że „towarzysze im nie pozwolili” i że „mówili, że zabija, jeżeli pójdziemy przeciwko nim”.

Ziemianie próbowali jeszcze postawić kandydaturę wyborcy z kurji robotniczej Mylnikowa, chcąc chociaż jednego lewego wpakować do prawej paczki iście rosyjskich, ale ten, jak to już naprzed zapowiedział jeden pop obecny na wyborach, otrzymał o jeden głos mniej od ostatniego kandydata iście rosyjskiego. Teraz ten Mylnikow podał prośbę o kasację wyborów na tej zasadzie, że jeden z wybranych włościan nie miał cenzusu i że przeto on Mylnikow winien wejść do grona obranych posłów.

Oprócz wymienionych wyżej de-

* Korespondencja niniejsza, wystana przed kilku dniami, zaginęła na poczeku, wobec czego p. Z. musiał ją dla nas napisać powtórnie. — (Red.)

cydującym w tych wyborach czynnikiem była przeprowadzona przez senat w ostatniej chwili telegraficznie z pospiechem godnym lepszej sprawy, kasacja wyborów miejskich w Mińsku. Kasacja ta najoczywistej nastąpiła na skutek starań miejscowych paździenikowców, z których znany protokół Uspieński i Schmidt specjalnie w tym celu jeździli do Petersburga. Wskutek kasacji odpadło 7 wyborców, którzy niewątpliwie połączyliby się z ziemianami. Oprócz tego, jak wiadomo, w liczbie tych 7 wyborców było dwóch t. zw. „trudowików” — Skandrakow i Petruszewicz. Ten ostatni jest znany wielu włościanom i ci jakoby od razu po przybyciu do Mińska zapytywali o niego. Otóż ci panowie „trudowicy” mogliby służyć pewnego rodzaju pomostem między ziemianami a włościanami i Polacy otrzymaliby w rezultacie co najmniej jakieś 3 mandaty.

Obecnie wybory w gub. mińskiej staną się przedmiotem dyskusji w Dumie, gdyż ze strony Komitetu ziemiańskiego p. Pawlikowski przesłał do Dumy odpowiednie podanie o skasowanie wyborów, umotywowane wieloma bardzo poważnymi argumentami.

Z.

Liga kupujących i dających pracę.

Poeci i powieściopisarze niejednokrotnie wzruszali serca czytelników opisem niedoli przepracowanych szwaczek i innych pracowników; może niejedna z czytelniczek urońiłażę czytając te opisy, ale na podobne fakty w życiu najmniejszej nie zwracamy uwagi.

Winni jesteśmy wszyscy, a szczególnie ci, których osia życia jest salon, strój i zabawa. Zapowiedziany bal, potrzeba nowej toalety, więc wydaje się to rzeczą naturalną, że magazyn, w którym się jest stałą klientką, musi wykończyć suknię w ostatniej chwili, by nie straciła na świeżości, a szczęśliwa jej posiadaczka mogła błyszczeć jak gwiazda, zaśmiejąc inne. Takiej na myśl nie przyjdzie, że do tej pięknej szaty przylgnęła krzywda ludzka, szwaczki, które ją po nocach wykończyły, wytężyły znużone bezsennością oczy, a prostując od czasu do czasu stępały od długiego siedzenia członki z żalem myślały o tej, która je bezmyślnością swą na takie katusze skazuje i marzyły o chwili wytchnienia i spożyciu po pracy, niszczącej siły żywotne, sprowadzającej na starość nieuleczalne choroby i zupełne wyczerpanie.

To samo się dzieje we wszystkich gałęziach pracy, zależnej od fantazycznego zapotrzebowania publiczności.

Powie mi kto, że większym niebezpieczeństwem dla pracujących jest brak roboty, niż jej nadmiar.

Jedno i drugie jest złe.

Miasta zagranicze więcej kulturalne pomyślały już o tem, by tę sprawę zarobkową zorganizować, otoczyć opieką wszystkich pracowników, popierać własny handel i przemysł, a kładąc tam fantazjom swym, kaprysom, zachciankom i upodobaniom — wpłynąć pomyślnie na losy klas zarobkujących.

Stworzono Ligę kupujących, do której przystępują całe zastępy ludzi, przejętych szczerą myślą, niesienia istotnej ulgi pracującym, nie krzywdząc ich jakąś jałmużną, czy filantropią, składając dla nich w ofierze tylko swoje przywileje ludzi zamożnych. Największe eleganci, najwytworniejsi salonowcy tak się urządzają, że magazyny niepotrzebują wymagać od swych pracowników, czy pracowników nadetatowych godzin pracy, jak również nie są zmuszone odprawiać latem pewnej liczby pracowników, gdyż uorganizowana Liga kupujących nie pozwala na nadmiar pracy, nie dopuszcza do zupełnego bezrobocia.

Proponuję stworzyć podobną Ligę u nas, zastosoowaną do naszych warunków. Członkowie Ligi, w charakterze nabywców i nabywczyń, starać się muszą, by uorganizowanie zakupów wpłynęło na polepszenie warunków pracy.

Zasadę tej Ligi można streścić w 5 głównych punktach:

1) Członek Ligi nie ma prawa czynić zamówień bez uprzedniego zbadania, czy jego zamówienie nie narusza pracującego na przedłużenie godzin pracy, lub pracowanie w dniu

święteczne. Przed wielkimi świętami, jak Boże Narodzenie, Nowy Rok i t. d. powinien zakupić czynić wcześniej, by nie doprowadzać do nerwowego wyczerpania przeciążonych pracą subiektów i sklepów.

2) Musi unikać obstarunków w ostatniej chwili zapotrzebowania, za wyjątkiem rozumie się nagłych nieoczekiwanych wypadków.

3) Nie zgadzać się na odnoszenie roboty czy zakupów późnym wieczorem, lub w niedzielę, gdyż to zawsze się dzieje z krzywdą odpoczynku pracującego.

4) Musi płacić rachunki natychmiast.

5) Dla poparcia naszego handlu i przemysłu, co jest obowiązkiem każdego obywatela kraju, musi zobowiązać się, że o ile możliwości, naszych rzemieślników używać będzie i zakupy również u naszych pracowników i pracownic czynić będzie.

Liga ta, która w przyszłości może stać się podstawą dobrobytu naszego ludu, powinna objąć wszystkie warstwy społeczeństwa. Proponuję utworzenie listy członków i zapisywanie się na niej po złożeniu drobnej składki 30 kop. rocznie na rzecz Domu Krajowego, który ułatwiać będzie publiczności zobowiązania wypływające z punktu 5-go.

Tworzą się już księgi adresowe wszystkich naszych pracowników i pracownic, ze wszystkich gałęzi przemysłu i handlu, złożone one będą w tym Domu Krajowym, gdzie również będą okazy wyborów ze stałymi cenami, a pracująca tam osoba służyć będzie pośrednictwem między publicznością a klasą zarobkującą.

Mat nadzieję, że myśl moja znajdzie uznanie w społeczeństwie, każdy zechce być członkiem Ligi. Zapisy przyjmować będą codziennie od 1—2 (Niemiecka 3 m. 4., nazwiska podawane będą w pismach, a po upływie roku wydać można książeczkę z listą członków Ligi. Od ilości członków i sumy zebranej z tej malutkiej składki zależnym jest najęcie lokalu na właściwy Dom Zbytu, tymczasem dzięki uprzejmości pana E. Bortkiewicza można postawić szafę z okazami w składzie narzędzi rolniczych przy ulicy Zawalnej, tam też od połowy marca otworzone zostanie biuro adresowe naszych pracowników i pracownic i już zamówienia przyjmowane będą.

Teraz dopiero, wyszukując po suterenach i poddaszach rzemieślników i pracownic nasze, widzimy, jak liczna ich rzesza żyje w bardzo ciężkich warunkach, nie mając żadnego poparcia, nie mając środków na reklamowanie się a chociażby założenie małego warsztatu czy magazyniku.

Dostarczyć pracy tym naszym ludziom, uginającym się pod ciężarem konkurencji, to przecie jest obowiązkiem naszym. W projektowanej Lidzie nie będzie żadnej władzy wykonawczej, wypełnianie przyjętych zobowiązań zależnym będzie od obywatelskiego wyrobienia każdej jednostki. A przecie w naszym społeczeństwie takich jednostek nie zbraknie.

Emilja Węławska.

Do Ligi zapisały się już następujące osoby:

Panie: Kozłowska, Montwiłłowa, Węławska, Tyszkiewiczówna Marja, Jaroszyńska, Roppówna, Mohłówna, Zubowiczowa, Dubowikowa, Leparska, Zacharzewska, Falkowska, Kiersnowska, Alberti, Daszkiewiczówna, Ostachiewiczowa, Broniewiczowa, Maciejewiczowa, Strawińska, Tromszczyńska, Zahorska, Życka, Reczyńska, Pomernacka, Jahołkowska, Ejnarowiczówna, Druet, Bagińska, Kirkor, Jurjewiczowa, Makowska. Panowie — Dr. Węławski, Teodor Montwiłł, K. Pietkiewicz.

Wypadki lwowskie.

—*

Dla uzupełnienia przysłanej nam telegraficznie wiadomości o wypadkach, które doprowadziły do zawieszenia wykładów w uniwersytecie lwowskim, musimy przytoczyć jeszcze kilka faktów z dni poprzednich.

Najwyższym oburzeniem przejęła ogół polski służalczość sądownictwa galicyjskiego, które uległo naciskowi z Wiednia. Prezydent wyższego sądu krajowego, p. Tchórznicki, ogłosił w urzędowej „Gazecie lwowskiej” wielce bałamutne zaprzeczenie, w którym między innymi czytamy jednak następujące półwyznanie: „Prawdą jest tylko, że ministerium sprawiedliwości, interesując się oczywiście sprawą, porozumiewało się telefonicznie z nadprokuratorem państwa, któremu zresztą wy-

dawać polecenia jest zupełnie uprawnione i że dwukrotnie zapytywało prezydenta sądu krajowego wyższego, iż tylko informacyjnie, wyrażając życzenie możliwie rychłej decyzji kompetentnych senatów”.

Nazajutrz po tem zaprzeczeniu poseł rusiński Wassilko zamieścił w znanej z nienawiści do Polaków wiedeńskiej „Neue Freie Presse” telegram następujący, rzecz całą przedstawiający w innym, bardziej prawdziwym, jak sądzą ogólnie światło: „W miarodajnych ruskich sferach panuje wielkie zadowolenie ze stanowiska „Neue freie Presse”, która główną ma za zadanie osłabienie oporu tutejszych władz przeciwko poleceniom z Wiednia. Tak prezydent ministrów, jak minister spraw wewnętrznych, minister sprawiedliwości i minister oświaty wysłali do Lwowa energiczne zarządzenia”.

W sprawie nacisku z Wiednia wniesiono też w sejmie lwowskim interpelację do rządu, bardzo zresztą umiarkowaną, a nawet mdłą, która bynajmniej nie zadowoliła opinii polskiej, jędrzonej przez tryumfujące wystąpienie Rusinów. Trzeba bowiem wyraźnie zaznaczyć, że inteligencja rusińska, karmiona od dzieciństwa idealizacją Gonty i Żeleznika jako „bohaterów narodowych”, bynajmniej nie potępiała tych studentów, co zbrojeczko napadli na uniwersytet, zniszczyli tam meble i obrządy, oraz pobili sekretarza uniwersytetu, Winiarza. Przeciwnie, uznali ich również za „bohaterów narodowych”. A gdy uwieziono tych awanturników i gdy oni urządzili komedję głodówki, to w ciągu paru tygodni Rusini złożyli na ich rzecz 6000 koron składek.

W sobotę rząd niespodzianie udzielił w sejmie odpowiedzi na ową interpelację. Korespondent „Kurjera Warszawskiego” pisze o tem w słowach następujących: „Była już godzina 3-ia po południu, posiedzenie miało się ku końcowi i większość posłów już wyszła z gmachu, gdy naraz powstał komisarz rządowy, wiceprezydent hr. Łoś, zimny biurokrata, na którego woskowej twarzy nie drgnie w najdrażliwszej chwili ani jeden mskul i swoim cichym, sennym głosem, którego o pięć kroków nie słychać, zaczął odczytywać interpelację. Tych kilku nastu posłów, którzy byli jeszcze obecni w sali, zbiegli się około niego. Komisarz rządu czytał najpierw przez pół godziny, jak sąd w ciągu 48-u godzin powziął szesnaście uchwał z coraz większymi ustępstwami dla uwiezionych akademików rusińskich aż do zupełnego ich wypuszczenia z więzienia, potem wtroczył jedno zdanie, że rząd centralny na bieg tych uchwał nie wpływał, i znowu przez pół godziny odczytywał, jak urządzane jest lwowskie więzienie śledcze. I to wszystko. Na zapytania sejmku, sformułowane w interpelacji, żadnej odpowiedzi.

Zerwał się natychmiast jeden z posłów z lewicy sejmowej i zażądał otwarcia dyskusji nad odpowiedzią rządu. Otwarcie tej dyskusji musiałoby przynieść w następstwie obalenie namiestnika. Zaraz jednak jeden poseł rusiński prosił o sprawdzenie kompletu, a że naturalnie okazał się jego brak, marszałek odczytał głosowanie nad wnioskiem o otwarcie dyskusji nad odpowiedzią rządu do poniedziałku.”

„Gdy wieczorem — czytamy dalej — tresę odpowiedzi rządu rozszalała się po mieście, wszędzie zawrzało i zaplądło. Roznamiętnienie umysłów doszło do najwyższego napięcia. Słyszec można głośne pogroźki. Wiece, który jutro w takim rozgorączkowaniu się zbierze, może łatwo przemienić się w demonstrację, których rozmiarów przewidzieć nie można, zwłaszcza, że Rusini gotują się do jakichś tryumfalnych obchodów i manifestacji.”

Przewidywania korespondenta, jak wiemy, sprawdziły się. Za mało znamy szczegółów, by mógł wydać sąd jakiś o wypadkach niedzielnych i poniedziałkowych; zauważyć jednak musimy, że Austria należy do tych państw, które systematycznie podkopują poczucie prawa u obywateli, gdyż tylko ci, co hałasują i awantury wyprawiają, mogą mieć tam nadzieję uzyskania swoich żądań.

Zauważyć jeszcze musimy, że, niestety, wśród „postępowych” pism polskich znalazły się już takie, które uznają za zupełnie słuszne żądanie Rusinów o zrutenizowanie uniwersytetu lwowskiego. Słusznie ktoś powie, że nie umiemy u nas cenić dobra powszechnego i że zbyt często gotowimy dobro to poświęcać. Naród nasz

dwudziestomilionowy i od wieków kulturalny ma zaledwie dwa uniwersytety polskie i już znajdują się Polacy, lub przynajmniej po polsku piszący, którzy gotowiby jeden z tych uniwersytetów oddać w ręce obce.

Rusini chcą mieć własny uniwersytet, żądanie to można uznać za słuszne, chociaż z ostatniego czynu studentów rusińskich sądzićby można, że potrzebniejszym jest dla nich „instytut dla moralnie zaniedbanych dzieci”. Ale dlaczegoż my mamy stracić narodową pamiątkę. Założenie uniwersytetu nowego zależy od centralnego rządu wiedeńskiego, niech się więc Rusini od niego domagają. Polacy nigdy się temu nie sprzeciwiali. Dodać jeszcze trzeba, że poza wydziałem teologicznym, na którym kształcił się dużo przyszłych parochów, na innych wydziałach uniwersytetu lwowskiego Rusini stanowią nieznaczny tylko mniejszość.

Pan Stakialis nie drzemie.

Wczoraj byłem świadkiem milego nad wyraz widowiska. W Sali Miejskiej grano „Wesele Fonia” na rzecz stowarzyszenia sług pod wezwaniem św. Zyty.

Tum różnobarwny po brzegi wyładował salę. I kogo tam nie było! Lokaje, rzemieślnicy, księża, panowie, modne panie, biskup nawet, a najwięcej kucharek i pokojówek. Wszystko to się śmiało, cieszyło i oklaskiwało Fonia, a ile uwag dowcipnych, ile wykrzykników naiwnych.

Pannie Młodziejewskiej służy ofiarowały piękny obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, artystów zaś nagrodzono obficie oklaskami, bo oż więcej mogły ofiarować im biedne sługi. Po przedstawieniu, gdy salę opróżniono z krzesel, powiódł do tańca p. Młodziejewską pan Ostrejko, za nim chłopcy zaczęli porwać sobie pary do tańców, te co pozostały same się z sobą kręciły, były dule, były wesoło, serdecznie.

Zdemokratyzowaliśmy się ogromnie w ciągu tego roku. Czy tylko na długo? choć wierzyć, że tak. Bo widziałem, że miłość nie zaś nienawiść organizowała te opuszczone „popychadła”, że nie agitacja, jeno życzliwość bratnia i chęć przyjęcia z pomocą nieumiejącym sobie radzić działu, gdy tworzone stowarzyszenie św. Zyty.

Szczegół Wam Boże, zaciemniacze społeczni.

Pod nawalem tych błogich myśli wróciłem do domu. Niestety nie długo odpoczywały nerwy, bo oto czego się dowiedziałem, słuchając.

Rodzina moja, mocno wzburzona opowiadaniem kucharki, powtórzyła mi nader smutną wiadomość.

Gdy w Sali Miejskiej z biskupem i księżmi Polacy i Litwini zaczęli się bawić (słyszałem sam litewską rozmowę), w murach franciszkańskich spędzano czas inaczej. Tam już nie Biskup — jeno sławetny ów wygłup z djeceji Zmudzkiej, niestety, ksiądz — Stakialis wykladał garście zwierzchności sług litewskich teorię nienawiści plemiennej do Polaków, kapłanów i wszystkich, co polskie. Tam ów pan agitator litwomański uczył obalamujące dziewczęta, jak mają w czasie nabożeństwa 40 godzin w katedrze i u św. Jana w czasie zapust rozpocząć śpiewy prowokatorskie tam kapłan nabył podniecać do awantur w świątyni ciemne, nieświadome skutków, służące wileńskie.

Istotnie, od litwomaniów można się wszystkiego spodziewać.

Wśród słuchaczy litwomani były dziewczęta z natury uczciwe, były tam dusze rozumne pobożne, które odczuły ohydę roboty ks. Stakialis — i jego krecie zamiary z ciemności murów poklaskowały wyniosły na światło dzienne, spodziewając się, że będą tacy, którzy zdejmą maski plany owego pana satannowego, którzy zwrócą uwagę na jego siejbie w Wilnie i prawdopodobnie zechcą zapobiedz. Już to niepiękną najsie na spokojne ustanie franciszkańskie — był tam z awanturą nieco przedtem ks. Szopara, tylko mu to jakoś na sucho uszło, na przyszłość bodaj będzie inaczej.

Do was się zwracam — ja Litwin, kapłan litewscy, was pytam, dlaczego tolerujecie wśród siebie owego pana Stakialis, który wam i waszym wpływom ujmę — nie zaszczyt przynosi?

Pytam, bo wiem, żeście go nieraz protegowali, wiem, żeście go na wieś do różnych okolic wysyłali i sprowadzali, by agitował za plecami waszemi. Do was się zwracam, bo wiem, żeście go sownie po takiej robocie oddarziali, odwołując do kolei lub parafii sąsiedniej!

Kapłani katolicki, Litwini bracia, czyście sami w pracy zbrojnej nie mogli działać szczerze, otwarcie z miłością, dlategoście zaciągali świętą sprawę patriotyczną odrodzenia Litwy w takie ręce złośliwe?

Siejście wiatr — burzę zbierać będziecie. Wybory kowieńskie pokazały w co się obróciły wpływy kapłańskie na świętej Zmudzi, a wszak tam wyszły podwójnie były „kunigasami”. Dziś tam inni zbierają plon smutnej siejby waszej. Ocknijcie się, aby nie było zapóźno!

S. Butrym.

Wiadomości bieżące.

— **Kalendarz.** Dziś, w środę, dnia 21 lutego (6 marca) Maksymjana B. — według nowego stylu Wiktora i Wiktoryna.

Jutro: Katedry św. Piotra — według nowego stylu Tomasza z Akwinu.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Z rozporządzenia J. E. ks. biskupa wileńskiego Edwarda barona Roppa, proboszcz przy klasztorze oo. Franciszkanów w Grodnie, ks. Michał Rutkowski, na własną prośbę, zwolniony od obowiązków proboszcza pomienionego kościoła i mianowany zostaje mansonarzem przy kościele Ostro-

bramskim w Wilnie. Proboszcz kościoła żółudzkiego, (dekanat lidzki) ks. Ignacy Rosołowski, przeniesiony został na miejsce ks. Rutkowskiego do Grodna. Pełnienie zaś obowiązków proboszcza przy kościele pomienionym tymczasowo zostało powierzone wikariuszowi kościoła lidzkiego, ks. Antoniemu Świlowi.

— **Powszechnie nauczanie.** Ministerium oświaty zażądało od wileńskiego okręgu naukowego wiadomości o liczbie nauczycieli w szkołach nuczonych. Te informacje potrzebne są ministerium przy opracowaniu projektu o powszechnym nauczaniu.

— **Towarzystwa drobnego kredytu.** Na ostatnim posiedzeniu komitetu gubernialnego do spraw drobnego kredytu zostało wydane pozwolenie na otwarcie czynności następujących towarzystw pożyczkowych w wileńskich: butrymańskie, dewiniszewskie, dryskie, gołuciskie, holmańskie, kowieńskie, jęweńskie, olickie, stolińskie, trabskie, wileńskie (Nowe), świeckie, weronowskie, wysokowskie, żyżmorskie. Żydowskimi w tymże towarzystwie szyrwinickim przyznano 1500 rb. zapomogi, a wileńskiemu 1000 rb.

— **O wypoczynek normalny.** Dnia 18 b. m. o godz. 8½ wiecz. odbyło się w Sali Miejskiej zebranie pracowników zakładów przemysłowych do wyboru pełnomocników do komisji, mającej opracować postanowienia obowiązujące, określające normalny wypoczynek pracowników. W zebraniu tem wzięli liczny udział: pracownicy wszelkich wyznań, pełnomocników zostali powołani p. Zygmunt Szatrowski, Izak Szatrowski, Aron Krol, M. Goldberg i Leopold Basiewicz.

— **Odwolanie odczytu.** Zarząd „Litni” zawiadamia, że odczyt dr. Czarkowskiego, naznaczony na dzień 21 lutego odczyt odłożony na przyszłą środę.

— **Korzystajmy z teatru.** Dowiadujemy się, że artyści Teatru Polskiego z p. Nuną Młodziejewską na czele, wyjadą z Wilna w pierwszych dniach przyszłego miesiąca na występy do Grodna i Kowna — na cały miesiąc. Wyjazd ten nastąpi wskutek zawieszenia przez władze wileńskie przedstawień teatralnych w ciągu dwóch pierwszych tygodni postu, oraz z powodu projektowanego następnie wydzierżawienia naszego przybytku sztuki (do świąt wielkanocnych) jakiejś operetce rosyjskiej. Jeżeli chodzi o „umoralnianie” i t. p. już przyzwoitego naszego grodu nie mykaniem teatru w Wielkim posiedzeniu, należałoby przynajmniej w tym samym czasie nie sprowadzać... opekretki. Ale o tem — potem.

Korzystajmy więc z naszego teatru, skoro się z nim rozstać mamy na tak długo!

— **Z Teatru Polskiego.** Na benedyktalowanego artysty naszej sceny p. Juliana Dobrzańskiego, ujeżdżającego w Teatrze Miejskim po pierwszy „Dramat Kaliny”, doskonałą komedję Z. Kaweckiego. Sprzedawaj biletów na to sympatyczne przedstawienie idzie rażno — niewątpliwie Teatr będzie wypelniony po brzegi.

Jutro (Sala), po raz drugi „Bogienko” kom. w 3 aktach Bolesława Gorczyńskiego.

— **Letni teatr polski.** W czwartek pomiędzy innemi sprawami na posiedzeniu Rady miejskiej rozpatrzone będzie podanie p. Młodziejewskiej o oddanie jej w dzierżawę sześciolietnią pawilonu w ogrodzie po-Bernardynskim dla urządzania tam teatru letniego.

— **Wieczór Moniuszki.** W Sali Miejskiej odbędzie się dziś niezwykle koncert. Wyborowy chór i orkiestra pod dyrykcją znanego muzyka p. L. Gieryngę wykonają „Sonety Krymskie” Moniuszki do słów Mickiewicza, oraz kilka innych utworów naszego wielkiego kompozytora. Interesujący ten program uzupełni gra na skrzypcach p. Wandy Bohusiewiczówny.

— **Wieczory H. Sienkiewicza** zapowiedziane na 24 i 25 b. m. w „Litni” będą żywe zainteresowanie i nie dziwne, ujrzymy bowiem po raz pierwszy „Hanię” w uścienizowaniu p. Fr. Hryniewiczza, Wilnianina. Ładny fragment z powieści „Ogniem i Mieczem” p. t. „W Czortowym jarze”, oraz żywy obraz z noweli „Na Olimpie” uzupełnią sobotni i niedzielny wieczór. Zapisy na wieczory: w czwartek i w piątek od 6—7 wiecz. a w sobotę i w niedzielę od godz. 1-ej popoł. w lokalu „Litni”.

— **Z Lutni.** Komitet Lutni Wileńskiej prosi nas o zaznaczenie, że doroczne walne zgromadzenie pracowników Lutni odbędzie się w środę.

d. 7 (20) marca r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym (S-to Jerka 6). Porządek dzienny obrad: 1) Sprawozdanie Komitetu za rok 1906. 2) Preliminarz budżetowy na rok 1907. 3) Zmiana §§ 11, 15, 17, 20 i 23 Ustawy. 4) Wybór nowych członków do Komitetu i do Komisji rewizyjnej.

Wstęp na okazanie karty legitymacyjnej.

Szkola rosyjska. Do czego doprowadziła słabsze głowy i charakter szkół rosyjskich daje tego dowód list niejakiego p. Pawła Wędrzickiego, który w liście do redakcji „Ruski” chciał napisać o sobie przez omyłkę: „Jestem Polakiem, a nie ostatekni wyraz zakreślił i zamienił na synem rodziców, którzy uważają siebie za Polaków, mówią po polsku wszędzie i czują, że ten język jest mi bliższy, niż inny; wyrosłem w okolicach Wilna.”

Przedstawiciel ludności rosyjskiej z Wilna. „Siewiero Zapadnyj Głos” dowiaduje się, iż władza zabroniła zbierać podpisy na adresie z żądaniem mianowania członkiem Rady Państwa jednego z urzędników wileńskich, jako przedstawiciela „ludności” rosyjskiej, w Wilnie. Kompromitując mało zebrano podpisów na tym adresie rosyjskim. Podobno 16 b. m. st. st. deputacja ze „Związku narodu rosyjskiego” złożona z dwóch członków związku i przewodniczącego, udała się do Petersburga w celu podjęcia starań w tej sprawie na miejscu.

Zebrania. Dnia 21 b. m. o g. 7-ej wieczorem odbędzie się w sali Siozberga ogólne zebranie członków Towarzystwa grawerów, pieczętarzy i innych w celu zdania sprawozdania zarządu i wyboru nowego zarządu.

Lokaut. W Wilnie rozpoczął się lokaut męskich pracowników tanczary. Właściciele domagają się roboty akordowej.

Zakaz językowy. Gubernator wileński zawiadomił zarząd wileńskiego związku nauczycieli, że w wewnętrznych stosunkach z nauczycielami i związkach może być używany tylko język rosyjski.

Zwłoka. Na linji Bołogoj-Wołkowysk z odnogą Mosty-Grodno zostanie otwarta komunikacja bezpośrednia nie w tym terminie, który był wyznaczony (1-go marca st. st.), ale nieco później.

Rewizja. D. 18 b. m. w południe w drukarni Maca przy ul. Chersońskiej policja dokonała bezowocnej rewizji. Aresztowano jednego współpracownika za posiadanie rewolweru bez pozwolenia.

Aresztowania. Policja tajna wileńska aresztowała w różnych miejscach 30 podejrzanych osobników.

Z sadu. Wileńska Izba sądowa d. 19 b. m. rozpoznawała bez udziału przedstawicieli stanów następujące sprawy polityczne:

1) Włościanina Piotra Mackiewicza 23 l., oskarżonego o przechowywanie odeszły wileńskiej i innej literatury nielegalnej. Wyrokiem Izby został on skazany na pół roku twierdzy z zaliczeniem już odbytego więzienia.

2) Włościanina Bolesława Smolskiego, oskarżonego o należenie do manifestacji, urzędzonej przez włościan w m. Komai pow. jezioroskiego. Wyrok sądu skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia.

Spraw tych bronił adwokat Rubinowicz.

Zmarznięcie. D. 16 b. m. znaleziono na polu wojskowym zmarłego żołnierza 170-go pułku piechoty, Jegora Lisowa, który znikł z koszar 17 dni temu. Trupa odesłano do szpitala św. Jakóba.

Napad. D. 18 b. m. o godz. 8 wieczorem do mieszkania Lejby Nefta (ul. Szklana 9) zjawili się 8 ludzi uzbrojonych w rewolwery, żądając pieniędzy. Narazie spotkała napastników odmowa, ale gdy zagrozili Neftowi śmiercią, oddał im wszystkie posiadane pieniądze w ilości około 100 rb., złożywszy zbiegli.

Kradzieże. D. 19 b. m. skradziono: Mamertowi Rzepkowskiemu (ul. Łomżyńska) różne rzeczy wartości 120 rb.; Agacie Dawidowiczowej (przedm. Nowy Świat) srebro i produkty spożywcze wartości 85 rb.; Gicie Manusowej (przedm. Połockie) ze sklepu — towar za 138 rb.

Wczoraj w nocy z magazynu „Universal” (ul. S-to Jęńska) — sukna za 1600 rb., oraz różne garnitury wartości 600 rb.

Nieporozumienie małżeńskie. Onegdaj wieczorem między małżonkami W-ko, właścicielami domu przy ul. Starogrodzkiej, wskutek jakiegoś nieporozumienia wywiązała bójka, podczas której W-owa dała do męża strzał nieszkodliwy, on zaś rzucił w nią krzesłem tak nieszczęśliwie, że energiczna małżonka została mocno poparzoną. W-owa odwieziona do szpitala na stację Pogotowia.

Nagły zgon. Dnia 19 b. m. zmarł nagle na ulicy Wileńskiej wskutek aneurysmu serca, 60-letni rybak Antoni Gurowski.

Nieostrożność. D. 19 b. m. uczeń szkoły miejskiej Juljan Niemiro (ul. Klasz-

torna 3) przez pomyłkę omal nie otrul się arszenikiem. Zawezwane Pogotowie udzieliło skutecznej pomocy.

Tegoż dnia Icek Raznoszczyk, szewc, (ul. Subocz 29) przy krącaniu skóry przejął sobie rękę niebezpiecznie. Zawezwany lekarz Pogotowia zszedł mu rękę.

Skutki ślizgawicy. D. 19 b. m. kucharz Stanisław Mackiewicz, upadł idąc przez zaułek Inżynierski (Antokol) tak nieszczęśliwie, że niedyrzeżył sobie kość pancerzową. Pogotowie odwiezło go do mieszkania.

Poniewież. Z powodu korespondencji p. G. K., zamieszczonej w Nr. 14 „Dziennika”, a zarzucającej Organizacyjnemu Komitetowi gimnazjum w Wilkomierzu, że „nie dość poważnie traktuje kwestię tak pierwszorzędnej wagi, jak wybór dyrektora i personelu nauczycielskiego”, otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie list następujący:

Już z samej korespondencji widzimy, że Komitet uzyskał potrzebne fundusze na gimnazjum i że w dalszym ciągu się stara o ich powiększenie, poruszając różne źródła; dodać więc musimy że dokonał tego w czasie bardzo krótkim — paru miesięcznym, a czego nie umiano uczynić przez lat trzydzieści, Komitet więc i pracownicy i umiejętnie bierze się do rzeczy. To też i dalej pracuje z tą samą gorliwością, rozpatrując tę masę ofert (90), zapraszając zgłaszających się i konferując z nimi i tak przez trzy miesiące w tym zakresie pracując, zaledwie przed trzema tygodniami wybrał dyrektora, zatem Komitet z całą świadomością przyjętego na się zobowiązania, chyba że nie traktuje nie dość poważnie kwestii tak pierwszorzędnej wagi, jak wybór dyrektora i personelu nauczycielskiego, co też widząc, my, nasiadzi ziemię w zupełności spokojni jesteśmy o przyszłe duchowe uformowanie naszej uczelni.

Onufry Klimowicz.

Minisk. Na stacji Minisk znaleziono trup dozorcy więziennego Kurczonka, przypuszczalnie samobójstwo.

Połock. Na zebraniu Katolickiego Tow. Dobroczynności, które się odbyło w utrzymywanej przez Tow. szkole, wybrano na członków honorowych panie Chelminską i Iwanowską, ks. dziekana Baturę i hr. Porwicińskiego.

Zmarł tu lekarz Sawczenko, który osiadł w Połocku przed trzydziestu kilkulety. Pomimo, że w r. 1876 utracił wzrok, udzielał pomocy choremu na dyferyt, praktykował on nadal i uchodził za doskonałego lekarza.

Dyneburg. Na stacjach ryzyko-orłowskiej kolei żelaznej zostały wywiezione ogłoszenia komitetu bibliotekarzy kolejo-kołowych o zorganizowaniu bibliotek ruchomych t. zw. bibliotek latujących. Komitet biblioteczny, który opracowuje typy takich bibliotek urozmaiconej treści, nie powinien zapominać o prawach obywatelstwa języka polskiego w bibliotecznej kolejo-kołowej, ponieważ między urzędnikami na wielu stacjach kolei ryzyko-orłowskiej Polacy stanowią miejscami nawet większość ogółu urzędników kolejo-kołowych danej stacji.

Niemcy dyneburscy organizują „Towarzystwo literackie niemieckie” dla Dyneburga i okolicy.

W ogłoszonym przez Zarząd miejski spisie chrześcijan, spółek, towarzystw i instytucji mających prawo udziału w wyborach radnych miejskich w Dyneburgu na czterolecie 1907 — 1910 wniesiono 340 numerów, w 317 oddzielnych przedsięwzięciach gildyjnych i 317 oddzielnych osób. Zdzi. mający prawo wyboru radnych, zajmują w spisie Zarządu miejskiego 576 numerów, w tej liczbie świadectw gildyjnych mają 118.

Mohylew. Psy wściekłe kasały przechodniów na ulicach Mohylewa. Niedawno został pokąsany przez psa wściekłego urzędnik akcyzy p. Koltanowski.

Ze sprawozdania mohylewskiej kasy oszczędnościowo-pożyczkowej dowiadujemy się, że kasa liczyła 2,488 członków, przeważnie ze sfer niezamożnych miejskich, urzędników było 119, drobnych handlowców różnych kategorii 896, krawców 110, stolarzy 66, rzemieślników 85, doródkarzy 140, piekarzy 85 etc. 1-go stycznia 1906 r. w kasie było 37,871 rb., dochód dała kasa 1,667 rb. 86 kop.

Dorpat. (Kor. wt.). W uniwersytecie dorpackim studjuje obecnie kilkuset Polaków z Litwy, Białej Rusi i Królestwa Polskiego na wydziale farmaceutycznym i w instytucie weterynaryjnym jest nas sporo. Towarzystwa studenckie mamy następujące: przy uniwersytecie: „Polonia”, istnieje od 1828 r., posiada dobrą bibliotekę i czytelnię, „Znicz” — stowarzyszenie farmaceutów, „Kasa wzajemnej pomocy”, „Kółko teologów polskich” w instytucie weterynaryjnym: „Lutycja” — korporacja polska bez barw i nowe stowarzyszenie „Wenedia”.

D. 9 b. m. na zebraniu członków kasy wzajemnej pomocy dla studentów Polaków zaproponowaliśmy naszym kolegom Litwinom by się do niej zapisali. Zwróciliśmy się po polsku — odpowiedziano nam mniej więcej temi słowy po rosyjsku: „Dlaczego wy burzycie zapraszczać Litwinów? Jako szowiniści powinniście raczej zaprosić Gruzinów, Żydów i Rosjan. Jeśli ich nie będzie — nie chcemy byćście nas wyróżniać. My — nie szukamy!”

Smutne to ale prawdziwe niestety! Między nami a młodzieżą litewską, jak świadczy przykład, jest przepaść. To też stwierdzamy z przykrością ten smutny fakt nieodróżnienia prawdy od fałszu, szlachetności od podłości — koledzy nasi Litwini skołowani w swym szowinizmie odpychają wyciągając na nim dłoń przyjaźni. Młodzież polska jednak nigdy nie skłania swych ust i serce jadem nienawiści. Nie dziwicie się maluczkim, gdyż nie wiedzą co czynią... W. K.

„Jutro”. Pod takim tytułem zaczął wychodzić w Warszawie dziennik, który podpisują za wydawcę p. Wincenty Biskupski, za redaktora zaś p. Zygmunta Sachnowski. „Jutro” jest organem polskiej partji postępowej i w słowie wstępem obiecuje pracę dla „ojczyzny i postępu”.

Z powodu bezrobocia w Łodzi brak już w Warszawie wielu gatunków towarów manufakturowych. Szczególnie brak kretonów, które z powodu nadchodzącego lata zdrożały o 100 proc. Komitet gubernjalny piotrkowski po-

stanowił znieść lódzki Komitet trzeźwości, zapłacić 4,000 rb. długów i sprzedać ruchomości Komitetu przez licytację.

Szewcy w niebezpieczeństwie. Po strajkach, lokautach i innych zjawiskach niernormalnych, które działy się w Warszawie, przemysł szewski w Warszawie przeżywa obecnie groźne konkurencje zagranicznych wyrobów szewskich. Opanowują one z wolna rynek wewnętrzny w Cesarstwie, które mieli niepodzielnie szewcy Polacy. Według danych urzędowych przez komory celne Radziwiłłowską i Wołoczyską w roku ubiegłym przewieziono do Rosji obuwia czeskiego 5,000 par, a wiedeńskiego 2,000 par. Wiele firm rosyjskich, które nabywały obuwie polskie kupuje obecnie wyroby czeskie. Dotychczas Królestwo Polskie wysyłało do Cesarstwa wyroby obuwia skórzanych, w tem gotowego obuwia, za 16 milionów rb.

Zawieszenie pisma. Z rozporządzenia generalnego gubernatora wychodzący w Warszawie tygodnik „Kula” zawieszony został na czas trwania stanu wojennego.

W sprawie zamknięcia redakcji. W Nr. 37 „Dzienn. Wil.” podaliśmy wiadomość o zawieszeniu „Dzwonka Czesko-wolskiego”, z powodu niezatwierdzenia przez władzę wobec wyjazdu redaktora ks. Adamczyka na kurację za granicę, jego tymczasowego zastępcy. Obecnie dowiadujemy się, że ks. Adamczyk wobec tego powraca do kraju — wydawnictwo „Dzwonka” więc nie ulegnie żadnej zmianie.

Emigracja do Ameryki. Robotnicy i rzemieślnicy warszawscy wobec wciąż nieregulowanych warunków pracy wyjeżdżają do Ameryki coraz liczniej, nie zastawiając się nad tem, że i o oceanem czeka ich niedza. Emigracja ułatwia jakąś agencja grasująca w Warszawie.

Łódź. Sąd pokoju 6 rewiru osądził d. 17 b. m. (2 marca) kilkanaście spraw z powództwa cywilnego robotników, pozbawionych pracy skutkiem lokautu. Robotnicy żądali wypłacenia im zarobku za czas dwutygodniowy. Sąd uznał, że robotnikom wynagrodzenie było nie ważne. O ile wypowiedzenie ma posiadać obowiązującą moc prawną, powinno ono być uzynione bez zastrzeżeń. Wychodząc z tej zasady sąd przyznał sumy wskazane w powództwie, i opatrzył wyrok rygiorem egzekucji tymczasowej. Wyrok ma doniesie znaczenie, gdyż będzie on niewątpliwie uważany w 3,000 takich smych powództw, które wniosły do sądu 6-go rewiru robotnicy z fabryki Scheiblera i innych.

Dotychczas komitet obywatelski rozdał pomiędzy obogie rodziny robotnicze, dotknięte lokautem 10,000 rb. Ogółem wylano dotychczas około 600 dzieł rodzin robotniczych do różnych miejscowości. Wszędzie dzieci znalazły odpowiednią opiekę i wygodę. Komitet otrzymuje zewsząd wiadomości, iż dzieci cieszą się zdrowiem pomysłnem.

Napad na stację. W ubiegły piątek dokonano śmiałego napadu na stację Miechów drogi Dąbrowskiej. O godz. 3 po poł. zajęło przed budynek stacyjny trzema bryczkami 10 młodych ludzi w czarnych okularach. Zostawili straż przy bryczkach, wtargnęli oni na stację, osaczyli wszystkich obecnych urzędników, grożąc im rewolwerami; jeden z napastników wystrzelił, nie raniąc jednak nikogo. Zabrawszy z kasy towarowej rb. 1,397 kop. 52, wysypali te pieniądze w woreczki płócienne i wystrzelili kilkakrotnie dla postrachu, oraz zakazując w ciągu pół godziny komuśkolwiek ruszać się z miejsca — odjechali temi samymi bryczkami w stronę Kielc.

Arcebiszop gnieźnieński-poznański. Według „Kur. Warsz.” arcebiszopem gnieźnieńskim — poznańskim mianowany będzie prawdopodobnie biskup sufragana Likowski.

Najstarszy poseł polski. Członkowie Kół polskich w Berlinie, zarówno sejmowego jak parlamentarnego, wydali bankiet na cześć sędziwego posła Henryka Szumana, który liczy obecnie 85 lat wieku. Dr. Szuman jest bodaj najstarszym parlamentarzystą w Europie.

(Z ostatniej poczty).

Nowa kleska. W Rosji mogą lada dzień stanąć olbrzymie huty żelazne i fabryki z powodu złej organizacji przewozu towarowego w Rosji. Rząd w bezplanowej walce z głodem skierował ogromną ilość wagonów ze zbożem z południa na północ i wschód, do gubernji nadwołżańskich, na południu zabrakło wagonów i został wstrzymany dowóz rudy i węgla, a z braku tych produktów fabryki będą musiały stanąć i zagłodzić całe masy ludności robotniczej.

Trzy banki sprzedane Francuzom. Z Paryża telegrafują do „Russk. Słowa” wiadomość ze sfer giełdowych, iż umowa w sprawie kupna trzech banków moskiewskich została już podpisana przez finansistów paryskich.

Poseł Pietrow i synod. Poseł, obrany niedawno z Petersburga Pietrow, duchowny prawosławny, znajduje się jak wiadomo w klasztorze, dokąd został zesłany wyrokiem synodu. Teraz wykonał się kwestja, czy ten wyrok należy uważać za kanoniczny, czy administracyjny, jeśli Pietrow był skazany tylko administracyjnie, to jako poseł, korzystający z nietykalności, wychodzi na wolność, jeśli zaś to był sąd tylko duchowny, to za nieposłuszeństwo władzy duchownej i samowolne porzucenie klasztoru grozi duchownemu Pietrowowi pozbawienie godności kapłańskiej.

Ostateczny rozłam w rosyjskiej s.-d. Komitet petersburski rosyjskiej soc. dem. partji robotniczej uchwalił zupełną solidarność z opinią Lenina, wyrażoną w broszurce „Obłuda 31 mienszewików”, skutkiem tego wszyscy „mienszewicy” (t. zw. grupa mniejszości) w całym składzie wyszli z komitetu petersburskiego rosyjskiej s.-d.

Pogrom inteligencji. W Jarosławiu znowu rozpoczęło się bicie studentów i uczącej się młodzieży przez tłum uliczny.

Głosy prasy rosyjskiej.

Z całej prasy rosyjskiej jedna, jedyna „Rus” nie zapomina, że jesteśmy narodem, a nie jedną z rosyjskich partji politycznych. Ale nawet p. Nestor, który w interesie państwowym rosyjskim szczerze pragnie autonomii Królestwa, uznaje tylko Polskę etnograficzną. Litwę historyczną p. Nestor nazywa „Krajem Zachodnim” i „niedawnym nabytkiem polskiej kolonizacji”. („Rus Nr. 50).

P. Nestor toleruje tradycje polskie i naszą odrębność narodową ale tylko w ściśle określonych granicach polski etnograficznej. P. Nestor pragnąłby abyśmy z czasem przestali być narodem a stali się tylko jednym z ludów Rosji „gente Poloni” ale „natione Russici” (polskiego pochodzenia, ale narodowości rosyjskiej, „synowie Rosji”, — jak się wyraził o nas w jednej ze swoich mów kadet rosyjski, p. Lednicki).

„Przedewszystkiem — życzy p. Nestor, niech będzie więcej obywateli państwa rosyjskiego, mówiących po polsku, po litewsku, po żydowsku, ale nie palających specjalnem pragnieniem uważać się za „Polaków”, „Litwinów”, „Gruzinów”, „Żydów” i t. d. Taki stan rzeczy wywołany nie presją oficjalną, a tylko prawdziwym demokratyzmem, prawdziwą humanitarnością rosyjskiego społeczeństwa, zapowiadałby wytworzenie z czasem wielkiego pozaplemiennego „narodu” (natio), w tem samym znaczeniu w jakim istnieje np. tak różnoplemienny, ale niemniej przeto jeden naród północno-amerykański, albo brytański, francuski.

Daj Boże, pragnie p. Nestor, aby taki naród rosyjski mógł prędkiej się urzeczywistnić na korzyść i rozkwit ojczyzny rosyjskiej.

Ale takiemu zlaniu się „plemienia polskiego” z państwem rosyjskiem i narodem stoją na przeszkodzie tradycje narodowe Polski. Rozumie to dobrze p. Nestor, dla tego nie przypada mu do gustu parafraza p. R. Dmowskiego, znanego ustępu z improwizacji Konrada: „Polakiem jestem, to znaczy należę do narodu polskiego na całej jego przestrzeni i w całym czasie jego bytu tak obecnego, tak w wiekach minionych, jak w przyszłości, t. j. czynię swoją łączność z całą Polską — i z obecną i z przeszłą i z przyszłą. (Przyp. red.: „Ja kocham cały naród, objąłem w ramiona wszystkie przeszłe i przyszłe pokolenia...” Wszystko co jest polskie należy do mnie: ja nie mogę się wyrzec niczego...”

P. Nestor po przytoczeniu tego ustępu z „Myśli nowoczesnego Polaka” wypowiada zadowolenie, „że nie wszyscy Polacy są Romanami Dmowskimi, bo w takim razie, być może oni zawojowaliby od nas całą zachodnią Rus i odbudowaliby Polskę „od morza do morza”, co wcale już nie jest w interesach Rosji „przyszłości”.

Interes Rosji „przyszłości” polega podług p. Nestora na tem, aby Polacy zrzekli się swoich tradycji narodowo-państwowych i, stojąc na gruncie plemiennym Polski etnograficznej, weszli jako część składowa do narodu rosyjskiego.

Wolno nam, powiada p. Nestor zachować język polski i 10 gubernji Królestwa Kongresowego, ale tradycje państwowo-narodowych musimy się zrzec, bo my nie możemy ich strawić.

Duma Państwowa.

(Doniesienia Ag. Petersb.)

—o—

W południe w sali Ekaterynińskiej rozpoczęło się nabożeństwo, które odprawił metropolita Dionizy Metody w asyście kleru z soboru św. Izaaka. Metropolita zwrócił się z przemową, którą zakończył życzeniem: „Niech będzie Duma, na którą cały naród spogląda z nadzieją, nie hańsliwą i gadającą, a myślącą

i rozumną pracownicą”. Po skończonym nabożeństwie i wygłoszeniu Wielolecia na żądanie niektórych posłów i publiki chór dwa razy wykonał hymn narodowy.

O g. 1 m. 3 Gołubiew z prezesowskiego miejsca oddaje głęboki ukłon na wszystkie strony. Sekretarz Państwa bar. Iksköl-Hildebrand odczytuje wskutek propozycji Gołubiewa Ukaz Najwyższy do Senatu, o poruczeniu Gołubiewowi otwarcia Dumy. Po przeczytaniu Ukazu, Gołubiew czyta z kartki:

„Wkładając na mnie honor otwarcia posiedzeń Dumy, w składzie posłów wybranych w r. 1907, Cesarz rozkazał przeczytać w Jego Najwyższym Imieniu posłom Najmilsiejsze Jego życzenia: „Niech zabiegaj Wasze z pomocą Bożą posłuszą ku pomyślności drogiej Rosji”. Poseł z gub. bełskijskiej, Krupienskiej, przerywa okrzykiem: „Niech żyje Najjaśniejszy Pan” (głośnie hura w prawicy, która podnosi się z miejsc; partja k.-d. i lewica, milcząc, siedzi). Gołubiew czyta w dalszym ciągu: „Posłowie zgromadzili się w liczbie, która przewyższa normę przewidzianą przez prawo”. Następnie Gołubiew proponuje Sekretarzowi Państwa przeczytać przepisy z d. 18 września 1905 r. o utworzeniu Dumy. Sekretarz odczytuje. Gołubiew czyta w dalszym ciągu: „Mamy wypełnić przepisy, wskazane przez prawo o uroczystej obietnicy, wymaganej od posłów”. Proponuje Sekretarzowi Państwa przeczytać swą obietnicę, a panowie posłowie zechcą powstać, ażeby ją wysłuchać. (Wszyscy podnoszą się) Po przeczytaniu, wszyscy idą za kolumnadą złożyć podpisy, na wypełnienie czego potrzebne było pół godziny. Gołubiew następnie proponuje na zasadzie prawa wystawić za pomocą kartek kandydata na prezesa i przypomina, że pisać na kartce należy jedno nazwisko. Posłowie piszą kartki. Po złożeniu kartek Gołubiew proponuje komuśkolwiek z posłów wziąć na siebie obowiązek przeliczenia głosów (głosy z centrum i lewicy: „ks. Dołhorukow, Karawajew; Kuźmin-Karawajew; z prawicy: Iwaszczenko, Bobriński, Polakow”) Gołubiew zaprasza wszystkich wymienionych. Sekretarz Państwa wygłasza: „Gołwin otrzymał 331, Chomiakow 91, Kuźmin-Karawajew 3, M. Stachowicz 2 i Teslenko 14”.

Na zapytanie Gołubiewa wszyscy kandydaci, oprócz Gołwina cofają swoją kandydaturę. Przy urnie wyborczej stoją Dołhorukow, Kuźmin-Karawajew i Iwaszczenko. Rzucanie galek odbywa się po kolei — jeden z sekretarzy głośnie wymienia nazwisko każdego z członków. Głosowanie kończy się o g. 3 m. 30. Iwaszczenko głośnie rachuje galki. Gołwin otrzymuje 356 białych i 102 czarnych. (Okłaski w centrum i lewicy, prawica milczy) z trybuny podnosi się Teodor syn Aleksandra Gołwina, Gołubiew wita go ukłonem. Gołwin składa ukłon Dumie i wygłasza następujące słowa:

„Wola Dumy — dla każdego posła jest prawem. Pomnąc o tem, bez wahania przyjmuję obowiązki prezesa. Wielki to honor, którego dostąpiłem. Mimo różnicy zdań, łączą nas jeden cel — urzeczywistnienie na gruncie konstytucyjnym pomyślności kraju. Dążąc do bezstronności w prowadzeniu debatów, będę uważał za swój obowiązek zawsze dbać o podtrzymanie godności Dumy”. Wspominając o niecierpliwości z jaką oczekiwano drugiej Dumy, i zaznaczając, że skoro raz zostało ufundowane przedstawicielstwo narodowe nie umiera ono i że celem Dumy jest wprowadzenie w życie konstytucyjnego ustroju, obieganego w manifestie z d. 17 października i prawodawstwa socjalnego, Gołwin zamyka posiedzenie o godzinie 3 m. 48, udając się zgodnie z prawem przedstawicieli Najjaśniejszemu Panu.

Telegramy.

Dnia 20 lutego (5 marca).

—

Budżet państwowy.

Petersburg. (Urzędowe) Minister skarbu wnosi do Rady Państwa i do Dumy Państwowej projekt preliminarzu dochodów i wydatków na r. 1907 do których dołączono pogląd na stan kasy państwowej na początku r. 1907. Stan kasy państwa wyniósł z powodu wojny rosyjsko-japońskiej, z tej racji wyciąg rozpoczęła się od czasu sięgającego początku wojny. Na styczeń 1904 roku kasa państwa posiadała wolnej gotowizny 381,345,878 rubli. W

styczniu 1904 r. rozpoczęła się wojna z Japonją. Z rozkazów najwyższych 1904 i 1905 roku cofnięte były niektóre wydatki zwyczajne i asygnowania na budowę kolei; zaciągnięto pożyczek na 1,020,312,250 rb., zrealizowano krótkoterminowych zobowiązań w roku 1905 na sumę 151,176,799 rb. razem na pokrycie wydatków wojennych kasa państwa miała w r. 1904 i 1905 — 1,521,249,365 rb., wydano zaś na zaspokojenie wydatków spowodowanych wojną 1,664,242,225 rb. i na pokrycie pożyczki krótkoterminowej 14,997,960 r. razem 1,679,240,185 rb. — Czyli na początek roku 1906 deficyt osiągnął 158 mil. rubli. Rezultat taki był skutkiem nie tylko samej wojny, przyczyniły się do tego jeszcze strajki kolei, poczty, telegrafu, fabryk, i t. p. oraz wydatki na przywrócenie porządku, na pokrycie strat osób prywatnych i rządu.

W roku 1906 dochody zwyczajne wpłynęły w ilości 2271,2 mil. rb. i przewyższyły wydatki o 220,8 mil. rb. Wydatki nadzwyczajne z powodu wojny wyniosły w r. 1906 919,5 mil. rb. co razem z deficytem za rok 1905 stanowiło 1077 i pół mil. rb. Na ten cel wpłynęło z zrealizowaniem 5 proc. pożyczki 704,5 mil. rb., krótkoterminowych pożyczek 336,4 mil. rb., razem 1040,9 mil. rb., czyli niedobór 36,6 mil. rb., który pokryty został z nadwyżki i dochodów zwyczajnych. Zestawiając w dalszym ciągu wpływy zwyczajne i nadzwyczajne z pożyczek i t. d. oraz wydatki w r. 1906 minister finansów dochodzi do wniosku, że pozostało w kasie gotowizny 60,6 mil. rubli, które pokryć mogą z nadmiarem niezamortyzowane jeszcze obligi krótkoterminowe na sumę 52,978,905 rb. Cyfry te jednak nie przedstawiają w całej pełni skutku wojny, dlatego, że wpływ wojny odbił się na innych cyfrach budżetu państwa z powodu stagnacji w handlu, cofnięcia asygnowań i t. p.

W projekcie preliminarza na rok 1907-my przypuszczalnych dochodów zwyczajnych spodziewają się 2,174,963,544 rb., nadzwyczajnych 296,721,328 rb., wydatków zwyczajnych 2,173,130,171 rb. i nadzwyczajnych 298,554,701 rb. razem 2,471,684,872 rb.

Petersburg. Główny Zarząd urządzeń rolnych i rolnictwa projektuje urządzenie w lasach rządowych we wschodnich powiatach gub. wologodzkiej parcele w celu wydzielania włościom i wsiom po cenie dostępnej. Będą one oddawane bez targów na lat 12, z prawem przeletu dzierżawy, ilość dziesięcin określono na 12 na każdą duszę.

Pertraktacje o pożyczce japońskiej między francuskimi i angielskimi bankierami zakończyły się pomyślnie. Pożyczka będzie wypuszczona, d. 15 marca w Paryżu i w Londynie w ilości 23 mil. funtów sterlingów w kursie 99 za 100 na 5 proc. Pierwsza pożyczka była 22 mil. funt. sterl. (kurs 5 proc. pożyczki rosyjskiej wynosi 86 rubli i 38 kop. za 100 rubli. Przyp. Red.)

Petersburg. Uformował się związek prawej prasy stołecznej i prowincjonalnej. Przedstawicieli było 12, przewodniczył ks. M. L. Szachowskiej. Zorganizowano biuro i sprzedaż pojedynczych numerów.

Petersburg. Z rozporządzenia kuratora okręgu naukowego w dzień otwarcia Dumy Państwowej lekcji w szkołach nie będzie.

Na pierwszym zjeździe wszechrosyjskim właściciele kopalń złota i platyny otwarto wystawę, w której bierze udział wiele firm stołecznych i prowincjonalnych. Wystawiono motory, sposoby eksploataowania kopalń i urządzenia oświetlenia.

Petersburg. Ziemski oddział ministerjum spraw wewnętrznych zakończył opracowanie projektu o zarządach wiejskich, gminnych i powiatowych i rządowych komisarzy rewirów. Na ziemskie, gminne i wioskowe gromady wkłada się pieczęć o urządzeniu i dobrobycie wiosek i wogóle punktów zaludnionych, które nie podlegają zarządom miejskim. Jeżeli w wioskach co najmniej 90 proc. mieszkańców należy do tej samej ziemskiej gromady, to obowiązki zarządu wkładają się na zarząd wioskowy, na gromady gminne wkładają się wtedy, gdy gmina ma jeden zamieszkały punkt, i na specjalne gromady wioskowe, zarząd wkłada się w razie znacznego rozwoju handlowo-przemysłowego, lub znacznej ilości napływowych mieszkańców, lub w razie kiedy ziemskiej gromady nie ma, a potrzeby społeczne są dość rozwinęte. Gromady wioskowe mają prawo jednostek jurysdykcyjnych i składają się z osób i instytucji, posiadających nieruchomości lub zakład przemysłowo-handlowy. Instytucjami są: wioskowe zgromadzenia lub zebrania, wioskowi starosty i ich pomocnicy, wioskowy pisarz i inni funkcjonariusze pomocnicy. Wioskowe zgromadzenie wyznacza i rozdziela podatki, powinnościami naturalnymi i zarządza pożyczkami na potrzeby gromady, lecz tylko za pozwoleniem władzy odnośnej. Zgromadzenia i zebrania wypracowują instrukcje dla osób urzędujących, postanowienia obowiązujące, urządzają drogi komunikacji, wodociągi, oświetlenie, zakłady naukowe, biblioteki, szpitale, ochronki, wystawy, kasy, jarmarki i t. p. Gromady wioskowe mogą łączyć się w związki wioskowe i towarzystwa. Związki w stosunku swych prawnych działalności podlegają rewizji i nadzorowi komisarzy rewirów.

Petersburg. Z ministerjum spraw zagranicznych donoszą, że komisja która była uformowana w Porcie Artura w celu rozpatrywania kwestii majątkowych, przestała egzystować, należy więc w razie potrzeby zwracać się oświadczenie lub przez pełnomocników do sądu okręgowego Kwantuńskiego.

Petersburg. „Rossija” w artykule wstępnym mówi: „Pierwsze wybory nie zadowolili cesarza. Rozkazał on zebrać drugą Dumę, wie-

rzając w siłę twórczą swego narodu. Władza prawodawcza udzieloną została narodowi przez cesarza. Od cesarza pochodzi władza wykonawcza ministrów. We wspólnej pracy tych władz kryje się odrodzenie Rosji.”

Naczelnik miasta zawiesił dziennik „Telegraf”.

Petersburg. Dnia 19 b. m. cesarzowa-matka wyjechała z Gatchyno do Anglii. Najjaśniejszej Pani asystę w podróży ambasador rosyjski w Londynie, hr. Benckendorff.

Centralny komitet „Związek 17 października” na posiedzeniu wszystkich posłów pałaziernikowców pod przewodnictwem Aleksandra Guzikowa postanowił pformować w Dumie frakcję pałaziernikowców, jako samodzielną jednostkę. Do biura frakcji weszli: Chomiakow, Kapustin, Bogatow, Warunsekret, Iwanicki i Grudziński. Do komisji opracowującej projekt praw w komitecie 17 października weszli: Chomiakow, Rein, Bykow, Krupienickij, Puriskierich i hr. Bobrinski. Grupa trudników i blok ludowców zakłada codzienną gazetę.

Petersburg. Minister skarbu wnosi do Dumy Państwowej i do Rady Państwa projekt preliminarzu dochodów i wydatków, ze szczegółowym objaśnieniem.

Na naradzie umiarkowanych i prawych posłów do Dumy, postanowiono wystawić i popierać przy wyborze prezydium Dumy kandydatów z liczby posłów-pałaziernikowców. Domniemanymi kandydatami są: na prezesa — Chomiakow, na wiceprezesa — Michał Stachowicz i Kapustin, sekretarza — Warunsekret. Na naradzie partii k.-d. i lewych pod przewodnictwem ks. Pawła Długorukowa postanowiono wybrać prezesa Dumy, jednego wiceprezesa i sekretarza z partii k.-d., drugiego zaś wiceprezesa i sekretarza z partii lewych. Jako kandydata na prezesa wymieniają Gołowina, jako wiceprezesa jego wymieniają z lewego bloku socjalistę-ludowca Wolkę-Kaczewskiego, kadeci zaś Teslenkę. Z ostatniej kandydatury są niezadowoleni esdeci i esery, bo Teslenko jest posłem z Moskwy, gdzie wynikł konflikt między kadetami i robotnikami. Jako przyszłego sekretarza wymieniają Czelnokowa.

Libawa. Sąd morski w porcie Aleksandra III przysądził właścicielom zatopionego przez krążownik rosyjski statku handlowego „Thea” od rządu rosyjskiego 446,000 marek.

Kijów. W mieszkaniu Lewinschona znaleziono drukarnię esdeków. Skonfiskowano 20 pudów czcionek, 400 egzemplarzy proklamacji i pieczęć.

Kijów. Pocztyljon, który wioził pocztę w miasteczku, Malin, wyjął z torby pocztowej 1645 rb.; 1106 rb. oddał strażnikowi, a sam z resztą, porzuciwszy pocztę, poszedł do piwiarni. Strażnik odniósł pieniądze komisarzowi. Pocztyljona znaleziono pijanego około piwiarni. Przed nim leżał rewolwer.

Moskwa. W towarzystwie subiek-
tów handlowych odbyły

się wybory osób urzędowych. Na wyborach prowadzoną była walka starych członków towarzystwa z młodzieńcami, którzy są przeciwni tendencjom socjal-demokratycznym. Młodzieńcy zostali zwyciężeni i wybrani tylko do komisji rewizyjnej, a do zarządu wybrano członków starej partii.

Ufa. O godz. 10 i pół zrana d. 19 b. m. wystrzałem z brauninga zabito inspektora więzień Kolbe. Zabójca oświadczył, że jest przedstawicielem organizacji rewolucyjnej.

Sewastopol. U kasjera Filipowa, który był napadnięty, zarządzono rewizję i znaleziono u niego 900 rb. Ranieni podczas napadu żandarm i stróż zmarli.

Krasnojarsk. O 20 wiorst od miasta na gruntach włościńskich znaleziono pokłady węgla kamiennego. Trwają dalsze poszukiwania.

Kutais. Sekretarz gimnazjum d. 19 b. m. został napadnięty przez nieznanych złoczyńców, którzy zabrali mu 3,111 rb.

Konstantynopol. D. 11 b. m. rozpoczęto budowę kolejki elektrycznej w kierunku północnym od Medyny.

Belgrad. Przewodcy partii młodopodradycznej zawiadomili prezesa ministerjum, Paszyca, że partja przystąpi do obstrukcji o ile w ciągu 24 godzin nie ustąpi gwałty policji.

Wiedeń. Cesarz przyjmował na audjencji Martensa.

Berlin. Zastrajkowali czeladnicy-krawiecy.

Szwern. Konstytucja meklenburg-strelicka i meklenburg-szweryńska ma być zmieniona w duchu czasu.

Eisenach. Kongres niemieckiego Towarzystwa pokoju rozsyła zaproszenia do Monachjum na międzynarodowy kongres pokoju, który ma odbyć się w sierpniu. Wysłano telegram dziękczynny do Bülowa za popieranie drugiej konferencji w Haadze.

Berlin. Właściciele zakładów galanterji drzewnej, zorganizowani w grupę rozpoczęli w sobotę wydalanie pracowników, którzy stawiali pretensje wygórowane; związek pracowników tej gałęzi przemysłu jako odpowiedź na to rozdał tytułem zapomogi uwolnionym członkom milion marek. W tej gałęzi przemysłu pracuje około 15 tys. ludzi.

Barcelona. D. 18 b. m. miało miejsce starcie między republikanami i monarchistami; jeden raniiony ciężko, kilkunastu lekko.

Paryż. „Matin” donosi z Dunkierki, że zdarzył się tam ósmy wypadek czarnej ospy, z których trzy zakończyły się śmiercią. Ostatni wypadek budzi zaniepokojenie, bo zachorowała właścicielka bawarji, do której chodzi dużo majtków.

Londyn. Józef Chamberlain wyjechał na południe Francji. Zdrowie jego jest bardzo nadwężone. Nosi okulary i chodzi z trudnością.

Londyn. „Times” komentując artykuł Premiera mówi, że nie chciał on dać powodu do zaniepo-

kojenia się Francji, lecz było ono jego nieuniknionym skutkiem. Żyjemy na świecie, gdzie istnieje Ból i musimy być albo kowalem, albo młotem. „Standard” i „Morning Post” mówią, że na łódzkiej artykul Bannermana uważają go jako objaw przebiegłości Albionu.

Homstead. (Nowy Jersey). Wybuchło 1000 funtów dynamitu; zabitych naliczono tymczasem 15.

Waszyngton. Roosevelt ofiarował 1000 dolarów na rzecz New-Jorkskiego komitetu pomocy głodnym w Rosji. W liście prezydent wskazuje, że Rosja była zawsze przyjaciółką Ameryki i wzywa do składowania.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego	
Dnia 20 lutego (6 marca).	
41/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego.	72.38
Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego.	300.-
1-sza Pożyczka Premjowa.	344.50
4% Renta.	72.63
5% Pożyczka zewnętrzną.	86.38
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska.	—

WILEŃSKIE Towarzystwo Rybackie (Notowania S. Romanowskiego).

RYNEK RYBNY W WILNIE

od dnia 9—16 lutego 1907 roku.

Dostarczono:	
Szczupaków 200 pudów po rub. 8—10 za pud	
Leszczy . . . 50	8—9
Sandaczy . . . 100	8—10
Linów . . . 100	6—7
Karp . . . —	—
Miętuzów . . . 20	5—6
Plotki . . . 20	5—6
Okoni . . . 30	6—7
Sielawy . . . 15	7—8
Korpuski . . . —	—
Stynki . . . —	—
Sumów . . . 5	4—5
Karasi . . . —	—
Jeżgarzy . . . —	—
Drobn. ryby 50	4—5

Żywe ryby z Baranowicz rozmaitelne 40 pud. po 30 kop. za funt.

Dowóz z Trok, Ignalina, Pińska i Curycyna.

PRZYJECHALI DO WILNA:

Hotel St. Georges: ob. Aleksander Horwatt, ob. Jadwiga Wedziagolska, puł. Michał Szyzskan, rot. Mikołaj Gilewicz, rot. Ernest Hejceller, ob. Marja Janowska, ob. Szymon Kahan. Hotel Europejski: ob. Józef Bohdanowicz, ob. Jan Oskierka, ob. Marjan Bielecki, ob. Ewelina Anantowicz, ob. Henryk Bungert, ob. Julia Polajka, ob. Grzegorzewska, ob. Leon Skubinski, ob. Konstanty Gudin-Lewkowicz, ks. Jan Ronas, sędzia śledczy Aleksander Wacławski, fabryk. Ryszard Ullgren-Niles, adw. prz. Walerjan Darowski. Hotel Hana: ks. Adam Moczulski, ks. Wincenty Kunicki, ob. Walerjan Możejko, ob. Witold Surkont. Hotel Francuski: ob. Otton Kołowski, ob. Eugeniusz Barwicki. Hotel Włoski: ob. Józef Borowski, nac. ziem. Aleksander Biały, prow. Franciszek Bergman, ob. Mikołaj Donejkowicz, ob. Dominik Doboszyński, ob. Karol Muzej, pułk. Włodzimierz Nikitin, inż. Adam Rątyński. Grand Hotel: ob. Gabriel Morski, ob. Adam Lekier, ob. Mikołaj Lekier, art. Eugenja Bernacka, ob. Marja Dworzecka-Bohdanowiczowa. Hotel Kontynentalny: woj. Albert Kün. Hotel Imperial: ob. Bolesław Wilczka, nac. ziem. Mikołaj Alozyn, dokt. Bazyli Iwanow, nac. ziem. Piotr Iwanow. Hotel Sokolowski: ob. Antoni Janiszewski, ob. Józef Janiszewski, ob. Zofja Rossochacka, radca dw. Karol Ziemieli, ob. Johanna Wysocka.

REKLAMA JEST PODPORĄ HANDLU.



Każda praktyczna gospodyni używa

CZYSTE HOLENDERSKIE

KAKAO BENSNDORP

uznając jego własności.

Wystarczy wziąć tylko 1/2 tej ilości, którą bierzemy innej marki, aby otrzymać najlepszy i najpożywniejszy napój.

Nasze złote opakowanie gwarantuje

CZYSTOŚĆ DOBRY GATUNEK OSZCZĘDNOŚĆ.

Przedstawiciel na Wilno: Leon Z. Braudo w Mińsku.

W BRZEŚCIU LITEWSKIM

na ulicy Szosowej w domu Kahana 3-589-2

PIERWSZORZĘDNA RESTAURACJA MIKOŁAJA PROKOPIUKA

wydaje śniadania, obiady i kolacje. Gabinety. Bilardy.

KUPUJĘ OWIES po cenach najwyższych za natychmiastową gotówkę.

Kupno i sprzedaż nasion tylko w wyborowych gatunkach.

Poleca siano i słomę prasowaną do każdej stacji.

Komisowa sprzedaż zboża.

M. GRUŻEWSKI

Wilno, ulica Zawalna 28, Telefon № 430. 10-561-5

Dom Techniczno-Handlowy

J. DĄBROWSKI I S-ka

Warszawa, Ś-to Krzyska № 30. Telefon № 73-86.

Poleca krajowe i zagraniczne pasy transmisyjne skórzane z sierści wielbłądziej, balatowe, gumowe, chromowe. Farby, lakiery, oleje, smary, oraz wyroby gumowe i wszelkie artykuły techniczne.

15-476-7

ADMINISTRACJA

„Dziennika Wileńskiego” podaje do wiadomości, że dla wygody naszych czytelników otwieramy w Wilnie filje do przyjmowania prenumeraty i sprzedaży pojedynczych numerów w następujących dzielnicach miasta:

Antokolska № 44, mieszcz. W-nego

Pana Sadowskiego.

Junkierski, dom Sztralla, sklep kolonialny W-go Samorewicz.

Łukiszki, sklep kolonialny W-nego

Konstantynowicza.

Nowgorodzka, róg Kaukaskiej

Piekarnia D. Ro.

Wielka Pohulanka, sklep kolo-

nialny W-nego Rupejki

Ś-to Jerska ul. dom Jeleńskich

Cukiernia W-nego Miskiewicz.

Ś-to Jerska ul. róg Tatarskiej

Apteka W-go Augustowskiego.

Ś-to Jańska № 19, skład mater-

piśmiennych W-nego A. Zakow-

skiego.

Śnipiszki, Kalwaryjska № 8, Cu-

kiernia W-nego Bukowieckiego.

Ostrowska № 25, sklep kolo-

nialny W-nego Boniszki.

Szopenowska № 3, Mleczarnia

W-nego Podbereskiego.

Zarzecze, przy Krzyżu, sklep ko-

lonialny W-nego Rymkiewicz.

Zwierzyniec, sklep kolonialny

W-nego Józefowicza.